Rok I. Lwów dnia 15. Sierpnia 1887. Nr. 2.

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackiem rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 60 ct.
W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. 50 k. półrocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Drukarni ludowej.

Redakcya: we Lwowie, plac Bernardyński liczba 7.
Administracya i Ekspedycya w Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.
Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

WYDAWCA I ZA REDAKCYĄ ODPOWIEDZIALNY: ST. BAYLI.

SPRAWOZDANIE

z II. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gorzelników polskich

odbytego

we Lwowie dnia 2 sierpnia 1887

w sali Towarzystwa „Frohsinu" o godz. 10 rano.

Przewodniczący *Kazimierz Hordyński*, zastępca przewodniczącego *Alojzy Wdówka*, prowadzący pióro *Józef Ciastoń*.

Po zgromadzeniu się Członków w sali Towarzystwa „Frohsinu" i przybyciu delegata rządowego zagaił posiedzenie przewodniczący słowami: „Witam Was Szanowni Koledzy i dziękuję Wam za tak liczny udział! Znak to, żeście się przejęli celem. jakiśmy sobie wytknęli! — Jakkolwiek zjazd nasz dzisiejszy nie ma na celu usunięcia tej krytycznej chwili w jakiej się gorzelnictwo wkrótce znaleść może, ani też wpłynie na zmianę tego położenia, te jednak z zetknięcia się z tylu kolegami, z wymiany zdań i myśli, to znaczy z odczytów i pogadanek każdy coś skorzysta, gdyż żaden z nas nie jest na tyle zarozumiałym, aby z uwag drugich nie wyciągnął nauki dla siebie!

W obec obniżenia się cen spirytusu do niebywałego poziomu a stąd zredukowania się dochodu z gorzelni do tego stopnia, że tylko z największem wysileniem właściciel gorzelnię dalej pędzić może, każdy najmniejszy postęp, każda najmniejsza poprawka w manipulacyi, już interes rentowniejszym uczynić może i będzie jednym krokiem naprzód, a jeżeli każdy z nas w tym kierunku coś zdziała z korzyścią

dla siebie i swojego chlebodawcy, trud nasz zgromadzenia się dzisiaj nie będzie daremnym!

Otwieram więc dzisiejsze posiedzenie życzeniem: „Szczęść Boże! a przystępując do 2 punktu porządku dziennego upraszam p. sekretarza o odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia“.

„Na tem miejscu jednak przedstawić sobie pozwolę jako delegata władzy politycznej p. Kotowskiego.“

Przewodniczący odczytuje następnie telegram od *JWP. Stanisława Polanowskiego*: ze słowami: „Przybyć nie mogę, szczęść Boże w pracy około najważniejszej gałęzi gospodarstwa krajowego „Stanisław Polanowski,“ który zgromadzeni powstawszy wysłuchali i przyjęli do wiadomości wypowiadając przez usta przewodniczącego ubolewanie że Czcigodny Poseł, tak zasłużony wpracach około podniesienia gorzelnictwa krajowego bawiący obecnie w kąpielach w Kaltenleutgeben nie może zaszczycić Zgromadzenia Swoją obecnością.

Punkt II porządku dziennego: Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia w Rzeszowie dnia 15 lipca 1886 w sali Magistratu.

Kol. Ciastoń jako sekretarz I-go zjazdu w Rzeszowie odczytuje całkowite sprawozdanie.

Po zapytaniu przewodniczącego czy kto nie zechce zabrać głosu w sprawie odczytanego protokołu, gdy nikt się do głosu nie zapisuje, konstatuje przewodniczący przyjęcie protokołu jednogłośnie i podpisuje go.

Punkt III porz. dzien. „Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. Przewodniczący udziela głosu *kol. Ciastoniowi*, jako sprawozdawcy Zarządu, który przemawia następującemi słowy:“

Szanowni Koledzy!

Na mnie przypadł zaszczyt być pierwszym sprawozdawcą młodego Towarzystwa, którego cel i znaczenie podniosła szanowna prasa i chlubne zdania znakomitych Mężów i Przedstawicieli tego przemysłu za co Im w imieniu Towarzystwa składam publiczne podziękowanie!

Gościnność murów Rzeszowa, gorące słowa zachęty wygłoszone przez burmistrza tego miasta p. Kalinowskiego, obecność i światłe rady W. Panów Dr. Rutowskiego i Rybickiego, oto są fakta, które się wyryły głoskami wdzięczności w sercach uczestników I zjazdu i dodały bodźca do przezwyciężenia wszystkich trudności!

Szczere: „Bóg zapłać!“ niech raczą od nas przyjąć!

Wybrana na I zjeździe w Rzeszowie dnia 15 lipca 1886 r. komisya stała a mandat od Szanownych Wyborców jak najobszerniejszy, dostał zgóry od Was Szanowni Koledzy votum zaufania na przepro-

wadzenie wszystkich spraw, jakie się w pierwszym roku jej urzędowania nasuną, miała stworzyć i ukonstytuować Towarzystwo i jako zarząd występować w imieniu Towarzystwa. Dziś stając przed Wami! czuje, że z godnością spełniła polecone sobie zadanie, a czy tak i Wy Szanowyi Koledzy myślicie, raczcie wysłuchać sprawozdania ustępującego Zarządu i osądzić!

Najpierwszą sprawą poruczoną Zarządowi do załatwienia było utworzenie statutu! Przygotowany bowiem projekt do niego przez Hordyńskiego i Ciastonia, jako nie prawników, nie mógł pod względem formy być odpowiednim wymogom prawnym, chociaż pod względem ducha i treści nie uległ znacznym zmianom. Statut do którego za podstawę wzięto przedłożony Wam na I zjeździe „projekt do statutów“ pod względem legalnym opracowany został w kancelaryi adwokata Dr. Rybickiego a następnie przez c. k. notaryusza w Sokalu Dr. Krausa przedłożony Wysokiemu c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Kilkakrotnie zwracany do uzupełnień został wreszcie przyjęty reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa l. 79906 z dnia 20 grudnia 1886 a doniesienie o tym reskrypcie przez Świetne c. k. Starostwo w Sokalu l. 189 z dnia 5 stycznia 1887 zostało jako akt zamieszczone w Archivum Towarzystwa pod l. 3, w którym pod l. 1. znajduje się pozwolenie na zjazd w Rzeszowie, a pod l. 2. Akt zawiązania Towarzystwa, podpisany przez wszystkich uczestników I zjazdu.

Statut zatwierdzony i drukowany leży przed Wami obecnie Szanowni Koledzy! ja zaś z obowiązku sprawozdawcy pozwolę go sobie Wam przeczytać!

Na wniosek Czł. Wdówki (uchwaliło W. Zgr. uwolnić sprawozdawcę od czytania).

Po doniesieniu c. k. Starostwu o ukostytuowaniu się Towarzystwa na mocy potwierdzonych statutów przystąpił zarząd do drugiej poleconej mu na I zjeździe czynności a tą było: Wystosowanie do Wysokiego Sejmu petycyi o rozszerzenie kursu gorzelniczego w Dublanach z trzech na 6 miesięcy i urządzenie przy nim stacyi doświadczalnej. Na wniesioną przez c. k. notaryusza w Sokalu Dr. Krausa petycyę do Wysokiego Sejmu Krajowego na ręce posła JWP. Polanowskiego, który od pierwszych chwil swoją powagą i życzliwemi radami wielce dopomógł do zawiązania i zorganizowania Towarzystwa otrzymał Zarząd odpowiedź drukowaną w Nr. 1 czasopisma „Gorzelnik“ z dnia 15 lipca b. r. i tam Szanownych Członków do sprawozdania Zarządu odsełam, oryginalną zaś odpowiedź przechowuje się w aktach archiwalnych.

Trzecią z poleconych czynności Zarządowi na I. zjeździe, było wystaranie się o czasopismo gorzelnicze własne lub porozumienie się

z którym z czasopim rolniczych już istniejących, aby umieszczało sprawy gorzelnictwa i sprawy Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa dążył wszystkiemi siłami, aby i to polecenie Walnego Zgromadzenia wypełnić należycie, dwukrotnie się w tym celu zjeżdżał, wchodził w stosunki z czasopismami rolniczemi a nawet z czasopismem poświęconem przemysłom rolniczym, wychodzącem w Warszawie pod nazwą? „Tellus“, któremu za szczerą gotowość serdecznie imieniem Towarzystwa dziękuję, jednak widział, że tylko w organie własnym może rzeczywiście odpowiedzieć wymaganiom Szanownych Czytelników, gdyż sprawy naszego gorzelnika w Galicyi nie mogą interesować naszych Kolegów pod sąsiedniemi rządami, gdzie ustawy na innym punkcie rozwoju postawiły gorzelnictwo, tak mocno, jak zadaniem czasopisma krajowego jest te sprawy uwidaczniać i podnosić!

Trudności dla przeprowadzenia tej myśli wystarania się o organ własny nie było mało!

Towarzystwo, będące dopiero w początku rozwoju, z nadzwyczaj szczupłemi środkami materyalnemi, z ludźmi, którzy posiadając wiedzę i szczere chęci nie są rutynowani w sprawach redaktorstwa nie może Wam szanowni Koledzy stawić przed oczy zaraz w pierwszym numerze czasopisma o wysokim zakroju, raczcie więc sądzić go pobłażliwie a przy szczerych chęciach redakcyi spodziewać się należy dobrego rozwoju.

Komitet redakcyjny do którego uproszono Wgo Prof. Dr. Wawnikiewicza i Prof. Monasterskiego a w którego skład weszli: Rottersman, Wdówka, Hordyński, Babisz i Ciastoń ożywiony jest należytem zrozumieniem swego zadania i może Wam dać gwarancyę, że przy należytem poparciu ze strony interesujących się tym przemysłem Mężów i poparciu Was Szanowni Koledzy, zdoła dźwignąć znaczenie tego skromnego na razie czasopisma, do znaczenia poważnego organu przemysłu gorzelniczego Kraju! Tymczasem raczcie się zadowolić tem, czem na razie komitet redakcyjny służyć Wam może t. j. wydanym w rocznicę naszego I zjazdu: „Gorzelnikiem“! Komitet redakcyjny chcąc Wam dać Szanowni Koledzy jak najobfitszy materyał zaprosił do współudziału korespondentów, którzy przyrzekli zasilać treść naszego czasopisma, również zaprasza Was szanowni Członkowie, do nadesłania artykułów, które po przejrzeniu umieszczał będzie w pojedynczych numerach i liczy na pewno, że przy współudziale samych tylko członków treści mu nigdy nie zabraknie.

Inaczej rzecz się przedstawia ze strony materyalnej. Fundusze Towarzystwa nawet na razie nie pozwoliły pokryć wydatków wydawnictwa, powolne płacenie wkładek jest tego powodem, że z kieszeni prywatnej musiano chwilowo je pokryć.

Towarzystwo przeprowadziło w tym roku przeszło 1000 korespondencyi uwidocznionych w dzienniku Towarzystwa, głównie między swoimi członkami, chociaż nie brak i korespondencyi z osobami wpływowemi stojącemi po za Towarzystwem. Z korespondencyi urzędowych wspomnieć musi zarząd podziękowanie Ankiecie gorzelniczej za obiecane popieranie Towarzystwa na ręce jej prezesa JW. Pana Polanowskiego.

Oprócz przeprowadzonych w tak wielkiej ilości korespondencyi, Zarząd Towarzystwa bądz to przez pojedynczych Członków zarządu, bądź też przez delegacye po dwóch, zasięgał rad u Mężów pracujących na polu tego przemysłu i za światłe rady i wskazówki ma zaszczyt złożyć Im najszczersze podziękowanie.

Korespondencya między Członkami, była bardzo ruchliwa, dzięki czemu mamy błogą nadzieję, że przy tak żywym zainteresowaniu się, Towarzystwo osiągnie swój cel zakreślony programem.

Od I zjazdu przybyło 35 członków, tak że ich liczba wynosi obecnie 92, sumę, pokaźną jak na 1-szy rok istnienia. Od 28/8 b. r. przybyło już 7 członków tak że w obecnej chwili liczy ich 99. Wprawdzic wobec blisko 600 gorzelń kraju, nie jest to liczba imponująca, lecz mamy nadzieję. że wszyscy z wybitniejszych gorzelników już albo są naszemi członkami, albo też zamierzają do Towarzystwa przystąpić. Zarząd dotychczas przyjmował wszystkich zgłaszających się na członków, wobec mającej się dzisiaj obrać komisyi orzekającéj o przyjęciu lub nieprzyjęciu Członka. czynność ta na przyszłość statutem do tej komisyi należy. — Zarząd jednak zawsze wymagał polecenia kandydata przez jednego ze swoich członków, mając na uwadze, że nie ilość członków. lecz raczej ich dobór daje gwarancyę bytu dla Towarzystwa.

Ważną czynnością zarządu było wyjednywanie posad dla członków tychże posad potrzebujących. — Rezultatem starań zarządu było umieszczenie 7 członków na posadach, — co jest także rzeczą godną do podniesienia, gdyż Towarzystwo, którego istnienie nie na lata lecz na miesiące i dnie liczyć wypada. nie miało jeszcze czasu wyrobić sobie opinii w kraju!

Liczba umieszczeń przez Towarzystwo mogłaby być większą; gdyby każdy z Członków po opuszczeniu przez siebie posady w myśl moralnego obowiązku nałożonego przez statuta postąpił t. j. zaraz doniósł zarządowi o opuszczeniu posady przez siebie.

Pewna jednak obojętność Członków pod tym względem dała się uczuć zarządowi. który dopiero wtedy dowiadywał się o posadzie, gdy już było za późno. Szanowni Koledzy! w interesie Waszym własnym, Zarząd podnosi tę sprawę, bo skąd weźmie posad dla szukających,

jeżeli każdy opuszczający nie doniesie zaraz, że miejsce po nim jest wolne i Towarzystwo mogłoby się o niego starać?!

Zarząd po takim doniesieniu przez członka zaraz z mocy urzędu swego starałby się o miejsce wolne i z pewnością na Waszą korzyść, jak również i na korzyść kasy Towarzystwa miałoby to znaczniejszy wpływ, — czego w dobrze zrozumianym interesie własnym, życzyć sobie musimy!.

Stan kasy Towarzystwa według zamknięcia księgi kasowej dnia 28 lipca 1887, przedstawia się jak następuje:

Wpłynęło do kasy Towarzystwa jako:

Wpisowe Członków	92 złr.
Wkładki Członków	133 „
Taksy za udzielone miejsca . .	50 „
Dary	36 50 kr.
Razem dochód .	311 złr. 50 kr.

Wydano z kasy Towarzystwa:

na urządzenie I zjazdu, na korespondencye, koszta reprezentacyi i zjazdów, stemple, druki, wydawnictwo I Nr. Gorzelnika, wydatki przygotowawcze do II zjazdu itd. według zamknięcia księgi kasowej . . .	346 złr. 78 kr.
Razem rozchód . .	346 złr. 78 kr.

Dochód	311 złr. 50 ct.
Rozchód	346 „ 78 „

Pozostaje zatem deficyt 35 złr. 28 kr., na którego pokrycie należy się tytułem

zaległych wkładek członków . . . 46 złr.

2 taksy za udzielone miejsca . . . 20 złr., tak że właściwie po wpłynięciu tychże, pomimo anormalnych wydatków pierwszego roku dochody zrównały się a nawet przewyższyły cokolwiek rozchód. Należy jednak zrobić uwagę tę, że wpisowe Członków, przeznaczone na fundusz żelazny w celu założenia czasopisma: „Gorzelnik“ zostało wcielone na razie do funduszu obrotowego, a dopiero po wyrównaniu się rozchodów i dochodów w latach następnych musi być złożony ten kapitał, jako zwrot pożyczki.

Zarząd Towarzystwa wydając: „Gorzelnika“ na Wasze wyraźne żądanie Szanowni Koledzy, nie potrzebuje prawie tego mówić, że każdy z członków obowiązany jest go prenumerować, nadsełając prenumeratę 3 złr. rocznie, regularnie za przekazem pocztowym pod adresem Drukarni ludowej we Lwowie szybko i z góry.

Zarząd Tow. odbył 4 posiedzenia na które się członkowie tegoż zjechali celem obradzania spraw, w których porozumienie listowne było

niemożliwe, zazwyczaj jednak starał się wszystko o ile możności załatwić za pomocą korespondencyi, chociaż w kwestyach naglących korzystał nawet z dobrodziejstwa telegrafów.

Na ostatnim ze swoich posiedzeń we Lwowie uchwalił zwołać zjazd nie w pierwszych dniach lipca jak to było na I zjeździe uchwalone, lecz 2 sierpnia z powodu, że kampania tegoroczna zanadto późno się ukończyła, — więc Zarząd licząc się z tą okolicznością wybrał czas cokolwiek późniejszy, abyście Szanowni Koledzy pewniéj przybyć mogli licznie co zawsze powinno być naszym celem!

Zaproszenie na Członków Protektorów i Członków honorowych uchwalone przez Zarząd znajduje się w punkcie 7 porządku dziennego i tam zarząd postawi uprosić wybitne Osobistości na Swoich Członków zaś na punkcie 8 porządku dziennego stawi zarząd i umotywuje swoje wnioski, które liczy że z pewnością przyjmiecie.

Księgi Towarzystwa na podstawie których zrobiłem to sprawozdanie założone są i prowadzone z wzorowym porządkiem o czem się każdy z Szanownych Członków może na własne oczy przekonać, gdyż leżą wszystkie na stole do dyspozycyi.

Na tem zakończam nasze sprawozdanie Zarządu, dziękując Wam Szanowni Koledzy za położone w nas zaufanie, którego chcieliśmy się okazać godnemi, a ustępując życzymy nowo obranemu Zarządowi z całego serca:

Szczęść Boże w szlachetnej pracy dla rozwoju Towarzystwa!

Sprawozdanie zarządu przyjęto oklaskami następnie członkowie zjazdu powitali przez usta przewodniczącego przybyłych na Zgromadzenie *Dr. Włodzimierza Kozłowskiego,* oraz delegatów: „krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców“ pp. *Ihnatowicza, Machana i Winiarza.*

Punkt IV porz. dziennego. Wybór nowego Zarządu.

Kolega Babisz stawia wniosek, aby pod wrażeniem świeżo odczytanego sprawozdania, z którego widać żywe i ścisłe wykonanie przyjętych na siebie obowiązków przez dotychczasowy Zarząd udzielić mu absolutoryum i wybrać go na nowo przez aklamacyę. Mowę jego przyjęto oklaskami.

Kolega Adelman stawia wniosek, aby przez powstanie z miejsc udzielić ustępującemu zarządowi podziękowanie za dotychczasową działalność z podniesieniem zasług i gorliwej pracy kolegów Hordyńskiego i Ciastonia, co zgromadzeni czynią. *Kol. Fiałkowski* mówi także w duchu wybrania dotychczasowego Zarządu na dalszy czas urzędowania przez aklamacyę. *Kol. Ciastoń* dziękuje specyalnie kol. Adelmanowi za podniesioną pracę członków Hordyńskiego i Ciastonia; naznacza, że każdy z członków Zarządu pracował o ile możności i nie

można specyfikować nikogo, bez zrobienia przez to krzywdy drugim członkom zarządu w obec ich usilnej pracy. *Kol. Adelman* jeszcze raz jednak podnosi największą działalność poprzednio wymienionych członków zarządu.

Ponieważ nikt więcej do głosu się nie zgłasza zapytuje się przewodniczący: Czy się kto aklamacyi nie sprzeciwia? Ponieważ nikt się nie sprzeciwia wybrani są zatem jako zarząd: Kazimierz Hordyński kierownik gorzelń w Siebieczowie jako przewodniczący, Alojzy Wdówka dyrektor górzelń w Tyczynie jako zastępca przewodniczącego, Kazimierz Mikiewicz kierownik gorzelni w Jabłonowie, jako członek zarządu, Karol Rottersman chemik technolog i docent szkoły gorzelniczej w Dublanach jako zastępca członka zarządu i Józef Ciastoń chemik technolog gorzelnik w Boratynie jako zastępca członka zarządu.

Punkt V porz. dzien. Wybór komisyi rewizyjnej.

Po przerwie 10 minutowej w celu porozumienia się co do stawiania kandydatów zabiera głos kol. Wdówka i stawia trzech kandydatów: Babisza, Czyżewskiego i Grabińskiego. *Kol. Fiałkowski* stawia kandydaturę Kwaśniewskiego. *Kol. Mikiewicz Fr.* poleca kandydaturę Grabińskiego. *Kol. Adelman* stawia wniosek zamknięcia dyskusyi. *Kol. Ciastoń* robi uwagę, że wobec 4 postawionych kandydatów zamknięcie dyskusyi nie może nastąpić. *Kol. Gaché* stawia wniosek otwarcia dyskusyi wobec 4 kandydatów.

Kol. Fiałkowski cofa kandydaturę Kwaśniewskiego.

Gdy nikt więcej nie stawia nowych kandydatów przystępuje Walne Zgromadzenie do głosowania i wybiera jednogłośnie do komisyi rewizyjnej członków: Babisza, Czyżewskiego i Grabińskiego

Punkt VI porz. dzien. Wybór komisyi orzekającej o przyjęciu lub nieprzyjęciu członków.

Kol. Wdówka stawia następujących kandydatów: Babisz, Czyżewski, Grabiński, Kwaśniewski, Morawski, Mikiewicz Franciszek, Adelman, Rzeszotarski. Kisieliński.

Nikt się nie zgłasza do głosu w celu stawiania świeżych kandydatów więc wybrano tych kandydatów jednomyślnie.

Punkt VII. porz. dzien. Mianowanie Członków Protektorów i Członków honorowych Towarzystwa

Przewodniczący udziela kol. Rottersmanowi głosu, aby w imieniu Zarządu przedstawił kandydatów.

Kol. Rottersman kilku słowami naznacza, że Towarzystwo obudziło zajęcie w Mężach znanych w kraju, pracujących na polu gorzelnictwa i stawia w imieniu Towarzystwa propozycyę:

Towarzystwo przyjmuje na członków Protektorów obywateli, którzy bądź przykładem pełnej poświęcenia pracy około spraw gorzelni-

ctwa zasłużyli na wdzięczność Towarzystwa, bądź w ogóle usiłowania gorzelnictwa popierają na swoich wybitnych stanowiskach a mianowicie panów: *Stanisława Polanowskiego, Dr. Józefa Wereszczyńskiego, dalej pp. Bohdana, Homolacsa Żelińskiego i Włodzimierza Lisowskiego.*

Propozycyę kol. Kisielińskiego ażeby członkami Protektorami mianować także pp. *Dr. Piotra Grossa* i *Starowiejskiego* jak również propozycyę Dr. Włodzimierza Kozłowskiego, ażeby również prezesów krajowych towarzystw gospodarczych pp. *JE. Adama ks. Sapiehę* i *Artura hr. Potockiego* mianować członkami Protektorami przyjął Zarząd za swoją, poczem Zgromadzenie przyjęło wybór tych członków Protektorów jednomyślnie i uczciło powstaniem z miejsc.

Tak samo przyjęto propozycyę Zarządu mianowania członkami honorowemi pp. *Dr. Rutowskiego, prof. Romana Wawnikiewicza, Lippomana* i *Lewickiego* i uczciło podniesieniem się z miejsc.

Punkt VIII. porz. dzien. Wnioski Zarządu i Członków.

Pierwszy zabrał głos *Dr. Włodzimierz Kozłowski* i przedstawił w szerszym a jasnym wykładzie stan, w jakim się znajduje kwestya nowego opodatkowania gorzelni. Mowca przechodzi rozmaite systemy opodatkowania krytycznie a następnie oświadcza się za zachowaniem systemu pauszalowego przy gorzelniach rolniczych niżej (50 hekt) i za systemem podatku progresywnego przy gorzelniach większych fabrycznych.

Mowca oświadczył się za utrzymaniem status quo i wyraził opinię, że na podwyższenie podatku w granicach obecnego systemu, w ostatecznym razie gdy innego wyjścia nie będzie, zgodzić się będziemy musieli, ale podwyższenia tego gorzelnie nasze rolnicze nie zniosą.

Mowca zakończył rzecz swą dwoma wnioskami:

1) Towarzystwo wyznaczy w porozumieniu z obydwoma centralnemi towarzystwami rolniczemi delegata w każdym okręgu, dla zbadania dat przeciętnych z ostatnich lat 10. co do: wydatków spirytusu, kosztów produkcyi i bilansów gorzelń rolniczych a rezultat w Gorzelniku i Roczniku Towarzystwa ogłaszać będzie.

2) Celem zapewnienia Galicyi większego udziału w dotychczas obowiązujących bonifikacyach eksportowych (bez podwyższenia premii eksportowej): zbada zarząd wpływ Towarzystw gorzelnianych pruskich, Towarzystwa wódczanego warszawskiego i na zapewnienie wywozu wyrobom gorzelni rolniczych, potrzeby konsumcyi i drogi eksportowe, a ewentualnie przedłoży projekt spółki wywozowej.

Wykonanie tych wniosków poleca się Zarządowi.

Wykład Dr. Kozłowskiego przyjęło Walne Zgromadzenie hucznemi długo trwającemi oklaskami zaś nad wnioskami rozpoczęła się dyskusya.

**

Kol. Kisieliński w mowie cokolwiek za dosadnej objaśnia dotychczasowe stanowisko gorzelnika, jako człowieka tak przeciążonego pracą zawodową, że nad zbieraniem dat statystycznych nie może pracować. Zbieranie takie wobec tego, że gorzelnię uważa się jako część integralną gospodarstwa i gorzelnik nie prowadzi zazwyczaj ksiąg rachunkowych tego przemysłu oprócz dla kontroli własnej jest prawie nie możliwe, zważywszy jeszcze i tę okoliczność, że zazwyczaj nie długo zajmuje posadę w jednem miejscu przybywa mu jeszcze trudność poznajomienia się ze stosunkami lokalnemi, tak że formalnie wobec tych stosunków musi sobie odmówić kompetencyi w tym kierunku i uważa, że należy to raczej do właściciela gorzelń a więc do Towarzystwa rolniczego, wobec czego zaznacza, aby nad wnioskami Dr. Kozłowskiego przejść do porządku dziennego, jako nad wnioskami przechodzącemi granicę kompetencyi pojedynczego gorzelnika i młodego Towarzystwa, chociaż te wnioski bardzo Towarzystwu i gorzelnikowi podchlebiają. Dr. Kozłowski w odpowiedzi na wywody poprzedniego mowcy modyfikuje swój wniosek w ten sposób, aby Towarzystwo gorzelników polskich w celu zbierania dat porozumiało się z towarzystwem rolniczem i wspólnie obradziło zbieranie tychże. Gdy jednak p. delegat rządowy robi trudności dalszej debaty w tym kierunku na wniosek przewodniczącego udzieliło mu głosu Walne Zgromadzenie dla wyjaśnienia powodów c. k. władzy politycznej. Pad delegat rządowy Ko towski robi uwagę, że zarząd Towarzystwa popełnił małą nielegalność, że zebranie obecne nazwał Walnym Zgromadzeniem, chociaż w zaproszeniach było ono nazwane zjazdem a ponieważ do Walnego Zgromadzenia należą wyłącznie tylko kwestye czysto obchodzące towarzystwo, sprawy treści ogólnej będące na porządku dziennym rady państwa nie mogą być rozbierane.

Dr. Kozłowski wobec tego faktu stawia wniosek: aby zarząd Towarzystwa postarał się o rozszerzenie statutu w tym kierunku, aby Towarzystwo było organem przemysłu gorzelniczego. Wniosek ten uchwaliło Walne Zgromadzenie i poleciło poprawić statut w tym duchu zarządowi Towarzystwa.

Przewodnictwo Walnego Zgromadzenia obejmuje zastępca przewodniczącego kol. Wdówka i udziela głosu kol. Hordyńskiemu, aby postawił swój wniosek, który już uzyskał aprobatę zarządu. *Kol. Hordyński* stawia i motywuje wniosek, aby każdy z członków towarzystwa w razie smutnego doniesienia o śmierci jednego z członków towarzystwa, za wzór towarzystwa niemieckiego szląskich zarządców gorzelń przysłał na ręce zarządu składkę, której wysokości nie oznacza z góry. Składka ta uchwalona na każdym Walnym Zgromadzeniu obowiązuje na czas od jednego do grugiego Walnego Zgromadzenia i służy jako

jednorazowa zapomoga dla wdowy lub rodziny zmarłego, aby w pierwszej chwili przyjść z pomocą materyalną rodzinie zmarłego Członka. *Kol. Kamiński* obawia się, aby wobec obowiązku pospolitego ruszenia nie spadły na członków za zadto wielkie ciężary. *Kol. Hordyński* a następnie *Rottersman* starają się uspokoić obawy poprzedniego mowcy. *Kol. Gaché* jest zdania, aby zmienić statut i zamieścić to jako wkładkę. Delegat towarzystwa Kupców i Przemysłowców p. Machan przemawia, aby wyrobić fundusz na ten cel za pomocą składek. *Kol. Orzechowski* zwraca uwagę na Towarzystwo oficyalistów prywatnych, które w tym wypadku przychodzi z pomocą, a do którego wszyscy lub prawie wszyscy gorzelnicy należą, że tu jest myśl nie o emeryturze lecz o zapomodze doraźnej jednorazowej.

Kol. Adelman stawia wniosek aby zamknąć dyskusyę co Walne Zgromadzenie uchwala. *Kol. Hordyński* jako wnioskodawca zabiera jeszcze raz głos, reasumuje wszystkie mowy i stawia, aby na rok pierwszy uchwalić 50 kr. Wniosek poddany pod głosowanie przeszedł jednogłośnie.

Na Wniosek *Kol. Wdówki*, udać się gremialnie na grób śp. Dra Günsberga Rudolfa, wielce zasłużonego profesora gorzelnictwa i złożyć na grobie wieniec, zebrano składkę na wieniec i odwieziono na grób.

Przewodniczący o godzinie $1\frac{1}{2}$ z powodu pory obiadowej przerywa posiedzenie, upraszając członków na godzinę czwartą popołudniu w celu zarad nad dalszemi punktami porządku dziennego.

Przerwa z powodu obiadu.

O godzinie 5 po obiedzie otwiera posiedzenie zastępca przewodniczącego *Kol. Wdówka* punktem IX porządku dziennego: *Odczyty.*

Kol. Rottersman cofa swój odczyt z powodu objaśnień szczegółowych o przebiegu narad nad zamierzoną ustawą podatkową, wygłoszonych przez gościa Wgo Dra Włodzimierza Kozłowskiego.

Kol. Kazimierz Hordyński wygłasza swój odczyt pod tytułem: „Kilka słów o położeniu naszych gorzelń wobec zamierzonych reform podatkowych.“ Odczyt przyjęto oklaskami, a prelegant oddał go do druku w Nr. 2 „Gorzelnika“.

Kol. Aleksander Adelman wygłasza odczyt na temat: O przyjęciu jednakowej normy w obliczaniu wydatków spirytusu z danych produktów,“ który zakończa następującemi wnioskami:

1) Zjazd Towarzystwa gorzelników polskich uchwali: za podstawę do obliczenia wydatków przyjmuje się metodę obliczania ilości skrobii w zacierze za pomocą cukromierza, przyjmując, że w rzekomym słodzie jęczmiennym jest 40% skrobii, w owsianym słodzie 33_3%, w życie 60% skrobii.

2) obliczać wydatek spirytusu z jednego kilogramu skrobii w litroprocentach w stosunku do wydatku teoretycznego.

3) Każda gorzelnia przesyła co miesiąc sprawozdanie do „Gorzelnika“.

P. Ihnatowicz zabiera głos i wskazuje, że wydatek teoretyczny nie daje nam jeszcze obrazu przemysłu i sposobu w jaki ten przemysł praktycznie się przedstawia. Kol. Adelman odpowiada poprzedniemu mowcy, że przy stawianiu tych wniosków nie chodzi mu o obraz tego przemysłu, tylko wobec najrozmaitszych systemów rachowania wydatków z ilości skrobii, chodzi mu o wytworzenie normy, która na zupełnie naukowych podstawach się opiera i jako taka do porównań praktycznych dat z gorzelń ma doniosłą wartość.

Kol. Ciastoń stawia wniosek, aby wszystkie trzy wnioski przyjąć przez aklamacyę.

Kol. Janiga stawia zapytanie, czy się nie wartało do obliczeń przyjąć jako normę dawniej używane wiadrowe stopnie a z tych przeliczać na odsetki litrowe. *Kol. Rottersman* w odpowiedzi prosi, aby kolega swoję pracę podał pisemnie Zarządowi do ocenienia, gdyż obecnie już dużo jest takich członków, którzy tego sposobu liczenia nie znają.

Kol. Orzechowski wygłasza swój odczyt: „Gorzelnictwo na Węgrzech a u nas,“ który przyjęto również przeciągłymi oklaskami a który umieści: „Gorzelnik.“

Kol. Wdówka wygłasza: „Spostrzeżenia praktyczne z ubiegłej kampanii,“ które przyjęto oklaskami, a które drukowane będą w „Gorzelniku.“

Punkt X. porz. dz. Pogadanki na temat gorzelnictwa.

Przewodniczący odczytuje nadeszły telegram od kol. Szulca ze słowami: „Nie mogę być osobiście, przesyłam Zgromadzeniu pozdrowienie koleżeńskie życząc szczęść Boże! Szulc. Wymysłów.“

Del. kraj. tow. kupców i przemysłowców p. *Ihnatowicz* stawia po dłuższej przemowie dwa zapytania. 1) Jakie są przeszkody do rozwoju gorzelnictwa krajowego, 2) co należy czynić, ażeby gorzelnictwo w naszym kraju rozwinąć?, dając przez to temat do bardzo ożywionej pogadanki.

Kol. Kisieliński zabrał głos i rozpoczął długą mowę bez wyraźnie określonego celu, w której zacząwszy od tego jaka jest dzienna norma ilości wyrobu i podawszy mylne daty, które nie mogą być w każdym razie za przeciętne uważane, lecz za najostateczniejsze krańce poruszył kwestyę, aby gorzelnicy robili na suchych słodach, a tylko do scukrzenia zacierów dozwala używać zielonych Podnosi, że właści-

ciele za wielkie wymagania stawiają swoim gorzelnikom a tu w gorzelni wszystko jest licho urządzone: konie złe aparata złe itd.

Kol. Rottersman na podstawie teoretycznej zbija zapatrywania poprzedniego mowcy, co do słodu suchego używanego przy fermentacyi szybkiej powołując się na Maerckera, jako powagę naukową.

Kol. Mikiewicz Kazimierz zbija także zapatrywania kol. Kisilińskiego co do używania słodów suchych ze stanowiska praktycznego, powołując się na to, że właściciele izraelici nie zmuszaliby swoich gorzelników do zrobienia na słodach zielonych, gdyby nie widzieli w tem rachunkowej korzyści. Korzyści te przedstawia mowca w 3 punktach: 1) równą ilością słodu zielonego lub suchego osiąga się ten sam skutek, 2) oszczędza się przy zielonym słodzie suszenia, a więc opał i pracę. 3) oszczędza się mielenie, co na Podolu przy złych drogach a oddalonych młynach nie małym jest utrudnieniem dla gorzelni. nadto radzi młynarza pilnować, aby sztucznie za pomocą piasku nie odebrać dobrej wagi produktu po powrocie z młyna.

Kol. Kwaśniewski uważa używanie słodu suchego za niewłaściwe mówiąc, że nawet mając młyn w domu nie używał słodu suchego, gdyż miał przy zielonem regularnie zadowalniające rezultaty.

Kol. Izakiewicz dziwi się jakim sposobem złe konie wpłynąć mogą na wydatek, gdyż tę wadę gorzelni podniósł kol. Kisieliński. *Kol. Adelman* stawia wniosek, aby nad mową i pojedyńczemi błędami p. Kisielińskiego zamknąć dyskusyę. Wniosek przyjęto. *Kol. Adelman* wraca do 2 pytań stawianych przez p. Ihnatowicza, daje odpowiedź na 1 pytanie, że brak ludzi fachowych i brak gorzelni doświadczalnej są największą przeszkodą rozwoju gorzelnictwa. *Kol. Gaché* podnosi jeszcze jako dodatek do przeszkód rozwoju gorzelnictwa, konserwatyzm wielu właścicieli gorzelń. którzy nie chcą iść za postępem czasu i wprowadzać ulepszeń i nowych urządzeń w gorzelniach, zresztą te 2 pytania odseła do zarządu do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Kol. Hordyński stawia wniosek, aby i w tym roku wnieść petycyę do Wysokiego Sejmu o gorzelnię doświadczalną w Dublanach. *Kol. Adelman* popiera ten wniosek. jako już przez ni go wyżej podniesiony. Wniosek przeszedł.

Kol. Kisieliński pragnął. aby w razie niemożności zaprowadzenia takiej stacyi Wysoki Sejm wpłynął na to, aby który z obowateli mający wzorowo urządzoną gorzelnię przyjmował uczniów kursu gorzelniczego w Dublanach na praktykę. *Kol. Rottersman* wyjaśnia w odpowiedzi. że każdy po ukończeniu szkoły dublańskiej, odbywa praktykę w jakiejś gorzelni, jako praktykant nim otrzyma prowadzenie gorzelni na własną rękę, nadto, że szkoła robi ze słuchaczami wycieczki dla rozpoznania gorzelń dobrze urządzonych.

Następnie przychodzi *punkt XI. porz. dziennego* pod obrady tj. oznaczenie miejsca i czasu przyszłego zjazdu.

Kol. Wdówka stawia Przemyśl według myśli Zarządu. *Kol. Adelman* Kraków. *Kol. Kwaśniewski* Lwów. W kwestyi miejsca zabierają głos koledzy: Fiałkowski, Hordyński, Adelman, Mikiewicz, Siedlecki

Przy głosowaniu wybrany został Przemyśl na przyszły zjazd.

Kol. Szuman poleca, aby zarząd postarał się o zniżenia kolejowe dla Członków i stawia wniosek: aby czas zjazdu polecić Zarządowi do uchwalenia.

Wniosek przyjęło Walne Zgromadzenie.

Pan Machan delegat Tow. Kupców i Przemysłowców uprasza na zjazd kraj. Tow. Kupców i Przemysłowców do Krakowa. który odbędzie się w dniach 18 i 19 września b. r. podczas wystawy; odczytuje program Walnego Zgromadzenia i uprasza Członków Towarzystwa gorzelników polskich o liczny udział w tym zjeździe.

Kol. Adelman dziękując za zaproszenie tłumaczy trudność oddalenia się Członka podczas ruchu gorzelni i stawia wniosek: Zarząd wyśle delegatów na zjazd i Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kupców i Przemysłowców do Krakowa. Wniosek przyjęto.

Pan Ihnatowicz delegat wyż wymienionego Towarzystwa prosi mimo zapadłego wniosku o liczniejszy udział, aby w kwestyi przemysłu gorzelnianego i o ceny przedmiotów wystawowych tyczących się gorzelnictwa wysłani delegaci wzięli udział

Punkt XII porz. dzien. Zamknięcie posiedzenia.

O godzinie $7^1/_2$ zabrał przewodniczący głos i dziękując serdecznemi słowy za liczny i żywy udział w obradach zjazdu pożegnał członków hasłem: Do widzenia w Przemyślu tak licznie i z podobnem zainteresowaniem!

Pan Ihnatowicz zaprasza imieniem Kupców i Przemysłowców Członków Towarzystwa gorzelników polskich na wieczerzę w lokalach p. Stadtmüllera.

Lwów dnia 3 sierpnia 1887. **Ciastoń**
jako sekretarz.

Kilka słów o położeniu naszych gorzelń

w obec zamierzonych reform podatkowych.

Odczyt wygłoszony na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa gorzeln. polsk. przez Kazimierza Hordyńskiego:

Zaledwie upłynęło trzy kampanie od ostatniej ustawy podatkowej, a już mimo zapewnień prasy i ekonomistów, że nam się krzywda nie stanie, z pewną trwogą wyczekujemy nowej zmiany i przewrotu w gorzelnictwie.

Przypatrzmy się bowiem bliżej jak z małemi wyjątkami mówię z małemi wyjątkami bo gorzelnie dobrze urządzone na palcach policzyć można, jak wygląda przeciętna gorzelnia rolnicza nasza, tak jak ona jest przerobiona lub nowo zbudowana dla systemu pauszalowego i szybkiej termentacyi, — a zobaczymy że taka gorzelnia bez zupełnej rekonstrukcyi budynku i ubikacyi, bez zaprowadzenia silniejszych motorów i kotłów parowych, słowem bez znacznych nakładów do żadnego innego systemu oprócz ryczałtowego nie jest przydatną.

Parnik Henzego i ten jeszcze nie ogólnie, w używaniu będący, zwykły tak zwany kilstok i zaciernia z mieszadłem kieratowym a często jeszcze i ręcznem, to są przyrządy zacierowe.

Kadkarnia na piąterku, maluczka, gorąca jak łaźnia bo gdzieś aż przy kotłach ustawiona, aby ferment jak najszybciej się odbywał, czyż mogła by służyć do innego systemu fermentacyi?

Aparat odpędowy nasz stary przyjaciel Pistoryusz lub Gall dotychczas nas nie opuścił, bo nawet ustawa staje ulepszeniom na przeszkodzie że ani aparatów ciągłej destylacyi ani kolumn nie mamy, ba nawet dzięki tej ciągle falującej ustawie musieliśmy wygrzewacze zarzucić, a kotły odpędowe na drewniane zamienić, bo miedziane tak długo przykrawaliśmy aż nic nie zostało, i śmiało można powiedzieć że zawsze chwiejny system pauszalowy przeszkadzał nam do zaprowadzenia choćby zwolna tych ulepszeń jakie już inne kraje mają, i że zostaliśmy w tyle.

I z takąto gorzelnią można nas bez przejściowego okresu, nieprzygotowanych, podciągnąć pod jeden strychulec z fabrykami urządzonemi w najlepsze aparaty, i przyrządy bo około 600 gorzelń nie da się tak łatwo przebudować, dla ustawy. A gdzie fabryki mechaniczne z kraju które by zaraz mogły zamówieniu podołać, bo my nawet z gorzelniami rolniczemi Czech i Węgier dla naszych odrębnych stosunków współzawodnictwo mamy utrudnione, dlatego powinniśmy najbardziej być przy układaniu nowej ustawy ochronieni, bo nasze gorzelnie to podstawa rolnictwa.

Wobec takiego urządzenia naszych gorzelń cóż znaczyć będzie wiedza najnowszych zdobyczy naukowych.

Cóż znaczą najlepsze checi gdy niebędzie gorzelni gdzieby je można korzystnie zastosować!

Jakkolwiek czulibyśmy się dotknięci, gdyby nam w ogóle wręcz odmówiono wiedzy technologicznej do racyonalnego prowadzenia gorzelni opodatkowanej według produktu, to przecież musimy przyznać, że dla blisko 600 gorzelń sił fachowych jest za mało. Wprawdzie stowarzyszeni wspólnemi siłami wspierać się

możemy, jednak obawa nie jest niesłuszną, bo nim potrafilibyśmy się wyrobić, upadek gorzelń rolniczych a wzrost fabryk wielkich gniotących wszelką konkurencyę gorzelń małych stanie się faktem dokonanym, a jeszcze i to trza wziąść na uwagę, że żaden z właścicieli od razu tak technicznie gorzelni nie urządzi, jakby tego było potrzeba, bo przy naszych stosunkach finansowych, jest to niemożliwym.

Przypuśćmy jednak, że ze znacznemi nakładami przerobilibyśmy naszą gorzelnię do wymogów techniki, lub nawet postawmy sobie w myśli małą gorzelnię rolniczą, świeżo według tychże wymogów zbudowaną, z odpowiednią wiedzą fachową prowadzoną, to przecież zachodzi pytanie, czy nowa ustawa potrafi ją obronić przed konkurencyą fabryczną i dać jéj pewność trwałego bytu.

W samej teoryi być może, lecz w praktyce nie jest to łatwem, bo wszystkie wysokie oclenia są pokusą dla ludzi niesumiennych do robienia nadużyć, wobec których rzetelny gorzelnik, rolnik, nie będzie się mógł utrzymać, a przemysł gorzelniany przejdzie na spekulacyę podatkową, przy której w każdym razie Rząd najgorzej wyjdzie, zaś uciążliwe kontrole i z nich wynikające szykany dotkną bardziej gorzelnika, rolnika jak gorzelnika fabrykanta, i zmuszą tego pierwszego do zamknięcia gorzelni, co gdyby nastąpiło, sprowadzi upadek rolnictwa, zubożenie kraju i odbierze chleb wielu a wielu rodzinom.

Bijący przykład zniknięcia gorzelń rolniczych z powodu ustawy, dało nam królestwo Polskie.

Taki jest obraz dzisiejszego położenia naszych gorzelń.

Ufajmy jednak tym mężom których opinia kraju postawiła na straży interesu gorzelni rolniczej, że nie dopuszczą jej upadku.

SPRAWOZDANIE

z technicznej czynności w gorzelni J. E. Ludwika hr. Wodzickiego w Tyczynie w kampanii 1886/7.

Gorzelnia w Tyczynie, którą od lat 18 kieruję, jest czysto rolniczą gorzelnią, zastosowaną do warunków miejscowego gospodarstwa rolnego, 1,500 morgów obszaru obejmującego. I jako taka, jest dla przerobienia własnysh produktów stosownie, pojedyńczo a tanio, na 33. objętości naczyń fermentacyjnych, urządzona. Nie ma też w niéj nic efektownego, bo jeszcze dotąd obsługujemy się parokonnym motorem kieratowym, pomimo nalegań kilkakrotnych ze strony JE. Właściciela, aby tenże machiną parową zastąpić. Woda do destylacyi sprowadzona «wodociągami», idzie sama, i jest dość wystarczająca przy pilnem przestrzeganiu corocznego czyszczenia

studzien i wodociągów latem w czasie spokoju. Z nowszych praktycznych przyrządów mamy: kocioł parowy żelazny z rurą ogniową, zbiornikiem o sile 4 atmosfer na 16.4□ Mt. powierzchni ogrzewalnej; dalej parnik Henzego na 13 Mt. kartofli, kadź zacierową żelazną w drewnianéj z mechanicznem mieszadłem obustronnem na 26 Hl., aparat destylacyjny miedziany, bardzo pojedynczy, o 2 kotłach 36 Hl. objętości mających, alembik, 2 dużych talerzach, węża, dający przecięciowo czysty i mocny na 89% Trall. spirytus; do tego nowszej konstrukcyi latarkę i odbieralnik miedziany, a w magazynie 4 miedziane rezerwoary po 120 i 60 Hl. objętości, i 4 kufy drewniane po 58 Hl na spirytus. Wszystkie te aparaty i przyrządy sprowadzono z fabryki Braci Kohlhaupt z Ustronia na Szlązku, i Pulsometer najmniejszego kalibru, pompujący od lat trzech wodę do zacierów i wszelkiego mycia w gorzelni, który bardzo dobrze funkcyonuje i wodę zaledwo 1—2° R. ogrzewa. Wreszcie bardzo dobry gniotownik stary i nowy z fabryki E. Fröhlicha w Rzeszowie, o 3-ciej pomocniczej osi, za 150 złr.

Słodownia jest w parterze, dostatecznie obszerna, z kadzią murowaną o 4 przedziałach, aby codziennie jęczmień zalewać i wedle nowszego sposobu płukać go można. Płukarnia jest także murowana, cementowana do zwykłego ręcznego płukania kartofli, które odważonemi i odmierzonemi wiadrami kieratem do parnika wyciąga się. Naczynia fermentacyjne są drewniane, dębowe, a to:

Kadź o 3 przedziałach 7 + 14 + 7 =	28 Hl.
Dwie drożdżarki po 2·40 . . . . =	4.80 „
i Naczyńko do przenoszenia na . .	0.20 „
Razem . .	33.00 H.

Odpowiednię temu Zaparki 3 à 2 Hl. i Ceber à 60 L = 6.60 Hl. kadź zacierną 26 Hl. i kadka do robienia mleka słodowego 2 50 = 28·50 Hl. i aparat destylacyjny na 36 Hl., Chłodnik duży na 100 Hl. i mały na 5 Hl. — Ludzi do obsługi 10, i pomocnik gorzelniany

Dziennie robimy 4 zaciery, do każdego osobno: zaparkę, drożdże, podmłódkę i podmłodę, wszystko jak najregularniej co 6 godzin, i odstawienie kadzi zwykle o każdej 12 i 6 godzinie; po 10 do 12 Mt. kartofli na jeden zacier i 40—55 klg. jęczmienia razem, a z tego słodu 50 klg. do zacieru i 30 klg. na Bermę (hołowicę). Manipulujemy zaś następująco: O godzinie 11 kończy się odpęd, z którego w słodkim cebrzyku zostawia się 30 litrów brahy; w tem czasie puszcza się parę do parnika i robotę z kadzi zaciernej na chłodnik, po 11½ g. zaczynają pompować robotę na kotły z kadzi fermentacyjnych, a zanim wypompują, kadzie się wymywa i świeżą robotę ustawia — uderza godzina 12. g. para już w kotłach, w kad-

karni 2 ludzi myje i sprząta tak jeszcze z $^1|_2$ godziny, a już kartofle są ugotowane, wypuszcza się masę kartoflaną na całą ilość słodu uważnie, przy pomocy drewnianego ekshaustora i wody puszczonej za kadź, i w 15—25 minut zacier gotowy na 48 do 50° R., a zaraz potem drożdże już koło 1, godziny gotowe, ubiera się, do świeżo wymytej i obsuszonej drożdżarki, na wychłodzoną bermę tak, że zaraz zlane 160 litrów tejże z 80 litrami matki, ustawia się na 18 do 20° R. i 11—12% cukru. Te zostawia się fermentacyi, aż ogrzeją do 25° R., i odfermentują większą połowę cukru z 11 na 5%, co w 5$^1/_2$ do 6 godzin następuje, a z reszty pozostałych drożdży w drożdżarce robi się t. z. podmłódkę, dodając około 1 H. świeżego zacieru ustawiając na 20° R. Ta podmłódka fermentuje do 4 godziny i ogrzewa 4—5° R. do godziny $^3/_4$ na 6-tą na niej ustawiona podmłódka w podmłodziarce 7 H. na 23° R. i 11$^0{}_0$ cukru, fermentuje 5$|^1/_2$ godzin, do $^3|_4$ na 12, ogrzewa 5—6° R. i odfermentuje na 4 - 3%. s. po odfermentowaniu przepuszcza się ją do kadzi 7 + 14 Hl., dopełnia świeżym zacierem, i kadzie tak napełnione ustawia się na 24—25 R. i 10$^0|_0$ cukru, które zaraz poczynają ferment t. z. źródłowy 2—3 %m podniesienia potrzebujący, i zwykle w 5 godzin, kiedy temperatura dojdzie do 30° R., opadają, i zaraz schładza się lodem lub zimną wodą, a w 5$^1/_2$ godzin pompowane na kotły, odrabiają do 2, 2·6$^0|_0$ cukru, z 14—16%, s. jaki zwykle zaciery na chłodniku próbowane, zawierają, i 0·4—5·0 kwasu, zaś odfermentowane 1·4—1·5 kwasu.

Drożdże zaś prowadzimy t. z. Brajne, przyrządzając w następujący sposób: po ukończeniu zacieru o każdej godzinie $^1/_2$2 i $^1|_2$ 8, wlewa się do zaparki owe 30 litrów brachy, już przechłodzonej, a na tę sypie się 30 kl. słodu zielonego, trzy razy na ciasto zgniecionego, a wybiwszy wiosełkami przez 10 minut na jednolitą masę, dodaje się 40 litrów świeżego zacieru, dobrze wymiesza, i dolewa się jeszcze 50 litr gorącej, na 60° R. wody, a z tą wymieszawszy, ustawia się na 48—50° R., obciera przykrywy na 2—3 godzin, poczem odkrywszy, raz zamiesza i pozostawia, aż temperatura poniżej 40° R. opadnie, co rzadko się zdarza, i to aż po 12 godzinach stania, a w takim razie wstawia się flaszę z gorącą wodą, aby podgrzać do 40°, i przytej utrzymać do 15 godzin od czasu zatarcia, kiedy zwykle bermy probowane wykazują 14—15% s. e. i 2.0—2.5° kwasu, i się ochładza na 17° R., i czekają na ogrzane drożdże, co zwykle zaraz następuje tak, że jedna robota idzie za drugą i 2 robotników łatwo sobie w kadkarni radzi, nie mając wcale zajęcia z chłodzeniem matki, a naczynia tak fermentacyjne jak i słodkie, zawsze są w ruchu i napełnione. *A. Wdówka.*

Ceny targowe. Okowita gotowa za 10.000 liter prc. loco Lwów 24·75 do 25·— złr.

Od Redakcyi.

Zarząd Towarzystwa uprasza Członków. którzy jeszcze prenumeraty nie uiścili o nadesłanie jej do administracyi „Gorzelnika". Lwów Drukarnia Ludowa plac Bernardyński l. 7.

Ogłoszenia.

Nakładem Funduszu krajowego opuściło prasę dziełko pod tytułem **PORADNIK** dla obsługi i nadzoru kotłów parowych, spisane przez Jana Nep. Frankiego prof. c. k. szkoły politech.

☛ Do nabycia we wszystkich księgarniach za cenę 80 ct.

Celem ułatwienia przesyłki prenumeraty załączamy **przekazy pocztowe** i prosimy o rychłe zaprenumerowanie „Gorzelnika" abyśmy nakład tego uregulować mogli.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.